

Izraelska broń napędza rozlew krwi w Afryce

11 listopada 2015

Raport zespołu śledczego Rady Bezpieczeństwa ONZ przedstawia w nowym świetle izraelską aktywność w Afryce. Systematycznie gwałcąca prawa człowieka armia Południowego Sudanu, jest potajemnie zbrojona i szkolona przez Izrael. Raport zawiera fotografie wyprodukowanych przez Izraelskie Zakłady Zbrojeniowe (IMI) karabinów, które znajdują się w arsenale Południowego Sudanu. Chodzi konkretnie o karabiny Galil ACE używane przez ochronę wysoko postawionych polityków i wojskowych.

Od czasu secesji w 2011 roku, w Południowym Sudanie trwają walki pomiędzy konkurującymi frakcjami politycznymi. Gdy tylko – po trwającej kilkadziesiąt lat wojnie – Południowy Sudan uzyskał niepodległość, Izrael wszedł w sojusz z wojskowym rządem.

Zbrojone przez Izrael wojsko Południowego Sudanu stosuje „politykę spalonej ziemi”, co – według raportu ONZ – w praktyce oznacza, systematyczne gwałty na kobietach i dzieciach, masowe mordy, palenie wiosek wraz ze znajdującymi się w domach ludźmi.

Przemysł zbrojeniowy Izraela czerpie zyski z rozlewu krwi również w innych afrykańskich państwach.

Jak podaje Sztokholmski Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI), Izrael odmawia przedstawienia szczegółowych informacji na temat broni, którą sprzedaje. Większość transakcji odbywa się przy udziale szemranych pośredników, którymi często są emerytowani izraelscy wojskowi. Mimo to SIPRI był w stanie dowieść, że od 2006 do 2010 roku miała miejsce sprzedaż broni Kamerunowi, Gwinei Równikowej, Lesotho, Nigerii, Rwandzie, Seszelom, Południowej Afryce i Ugandzie.

Izrael znajduje się wśród 10 największych sprzedawców broni, co dla kraju o powierzchni mniejszej niż województwo zachodniopomorskie jest naprawdę imponującym wynikiem. Zawdzięcza to między innymi okupacji Gazy i Zachodniego Brzegu Jordanu, które wykorzystuje jako poligon do testowania nowej broni oraz nowych technologii kontroli i dominacji. Dzięki temu może reklamować swoje produkty, jako sprawdzone w boju.

Sukces Izraela ma źródło również w jego gotowości do robienia interesów, z nawet najbardziej represyjnymi reżimami. Ogrom okrucieństw, do których dochodzi w Południowym Sudanie skłonił Unię Europejską do wprowadzenia sankcji przeciw jego przywódcom oraz wprowadzenia embarga na sprzedaż broni. Nawet USA wprowadziły sankcje i wstrzymały pomoc wojskową, mimo że rząd Obamy żywo wspierał budowę armii Południowego Sudanu, choć było wiadome, iż w jej szeregach znajduje się kilka tysięcy nieletnich. Tymczasem Izrael jeszcze w czerwcu gościł jego przedstawicieli na targach broni, które organizował.

Afryka jest obecnie jednym z głównych odbiorców izraelskiego uzbrojenia. Wartość broni sprzedawanej krajom afrykańskim w latach 2012 – 2013 wzrosła dwukrotnie i o kolejne 40% w 2014 osiągając 318 milionów dolarów. Nie jest jasne, czy kwota ta zawiera wartość szkoleń prowadzonych przez byłych izraelskich wojskowych.

W 2009 doszło w Kamerunie do poważnych protestów przeciwko nierównościom ekonomicznym. Zostały one brutalnie zdławione przez kameruńskie Siły Szybkiego Reagowania, szkolone przez emerytowanego izraelskiego dowódcę Mayera Heretza. Zginęło około stu demonstrantów. Straż przyboczna rządzącego od 33 lat prezydenta Kamerunu Paula Biya, była szkolona przez innego Izraelczyka – Aviego Sivana.

Wspieranie ludobójstwa nie jest dla Izraela niczym nowym. W latach 90-tych dostarczał broń do Rwandy oraz szkolił wojsko i oddziały paramilitarne. Działo się to w latach bezpośrednio poprzedzających rozlew krwi. Jeden z izraelskich handlarzy, po

tym jak odwiedził miejsca rzezi, przedstawił się nawet jako dobroczyńca stwierdzając, że śmierć od kuli jest lepsza niż od maczety.

Typowe jest też wspieranie przez Izrael popieranie chwiejących się tyranii. W latach 70-tych i 80-tych – gwałcąc przy tym międzynarodowe sankcje – zbroił reżim apartheidu w RPA.

W ciągu dziesiątków lat okupacji i plądrowania terytoriów palestyńskich, Izrael uzyskał niezrównane kwalifikacje w dziedzinie dławienia oporu i podtrzymywania kolonialnej grabieży. Izrael dostarcza Afryce nie tylko broń. Oferuje on skuteczny model zabezpieczania nekolonialnych łupów zdobywanych kosztem rosnącej wywłaszczonej klasy, którą rodzi globalny kapitalizm.

W 2008 roku Izrael podpisał opiewający na 100 milionów dolarów kontrakt z Gwineą Równikową. W jego ramach dyktator tej byłej hiszpańskiej kolonii Teodoro Obiang nabył łodzie patrolowe IMI Saldag oraz rakiety Saar. To samo uzbrojenie służy Izraelowi do utrzymywania blokady Gaazy i ostrzeliwania jej mieszkańców.

Gwinea Równikowa jest tymczasem jednym z krajów o najwyższym poziomie nierówności. Znajdujące się na jej terytorium złoża ropy eksploatowane przez koncern Exxon Mobil przynoszą krocie rządzącej elicie, jednak większość mieszkańców żyje w nędzy. 1 na 10 dzieci w Gwinei Równikowej umiera przed ukończeniem 5-ego roku życia a mniej niż połowa mieszkańców kraju ma dostęp do bezpiecznych źródeł wody pitnej. Izraelskie uzbrojenie ma oczywiście pomóc utrzymać ten stan i zabezpieczyć prawa amerykańskiego koncernu do eksploatowania gwinejskich złóż.

Podobnie sprawy mają się w Angoli i Nigerii, gdzie Izraelskie łodzie i drony ochraniają platformy wiertnicze prywatnych firm takich jak Chevron.

Pojawienie się rebeliantów z Boko Haram jeszcze bardziej umocniło związki między rządem Nigerii a izraelskim przemysłem zbrojeniowym. Przyjmując, tak dobrze znaną z Izraela, retorykę

wojny z terroryzmem, od 2012 roku nigeryjska armia wykonała 1200 pozasądowych egzekucji i arbitralnie dokonała 20 tysięcy aresztowań chłopów i młodych mężczyzn, spośród których 7000 zmarło z powodu złych warunków w wojskowych obozach internowania. Prezydent Nigerii stwierdził, iż Izrael jest głównym sojusznikiem rządu Nigerii w walce z Boko Haram.

W Kenii szwadrony śmierci posługują się izraelskimi wskazówkami przy likwidowaniu niepokornych muzułmańskich duchownych. Dowody paramilitarnego skrzydła rządzącej partii przyznawali w wywiadach udzielonym telewizji Al Jazeera, że ich jednostki były szkolone przez Izrael.

Benjamin Beit-Hallahmi w wydanej w 1987 roku książce *The Israeli Connection* określił wsparcie przez Izrael tyranów krajach rozwijających się jako owoc polityki prowadzonej w domu. Izrael zwyczajnie eksportuje do Trzeciego Świata bliskowschodnie doświadczenie Syjonizmu, które określa podbój i pacyfikacja. Izrael eksportuje nie tylko technologię dominacji, lecz wraz z nią również światopogląd, który owa technologia ze sobą niesie. Eksportuje sposób myślenie oprawcy, nastawienie, które daje poczucie, że Trzeci Świat można podbić i kontrolować, że radykalne ruchy można powstrzymać a przyszłością jest zwycięstwo nowoczesnych Krzyżowców.

Na podstawie: UN.org, Books.Sipri.org

Źródło oryginalne: ElectronicIntifada.net

Źródło polskie: GrecjawOgniu.info